BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

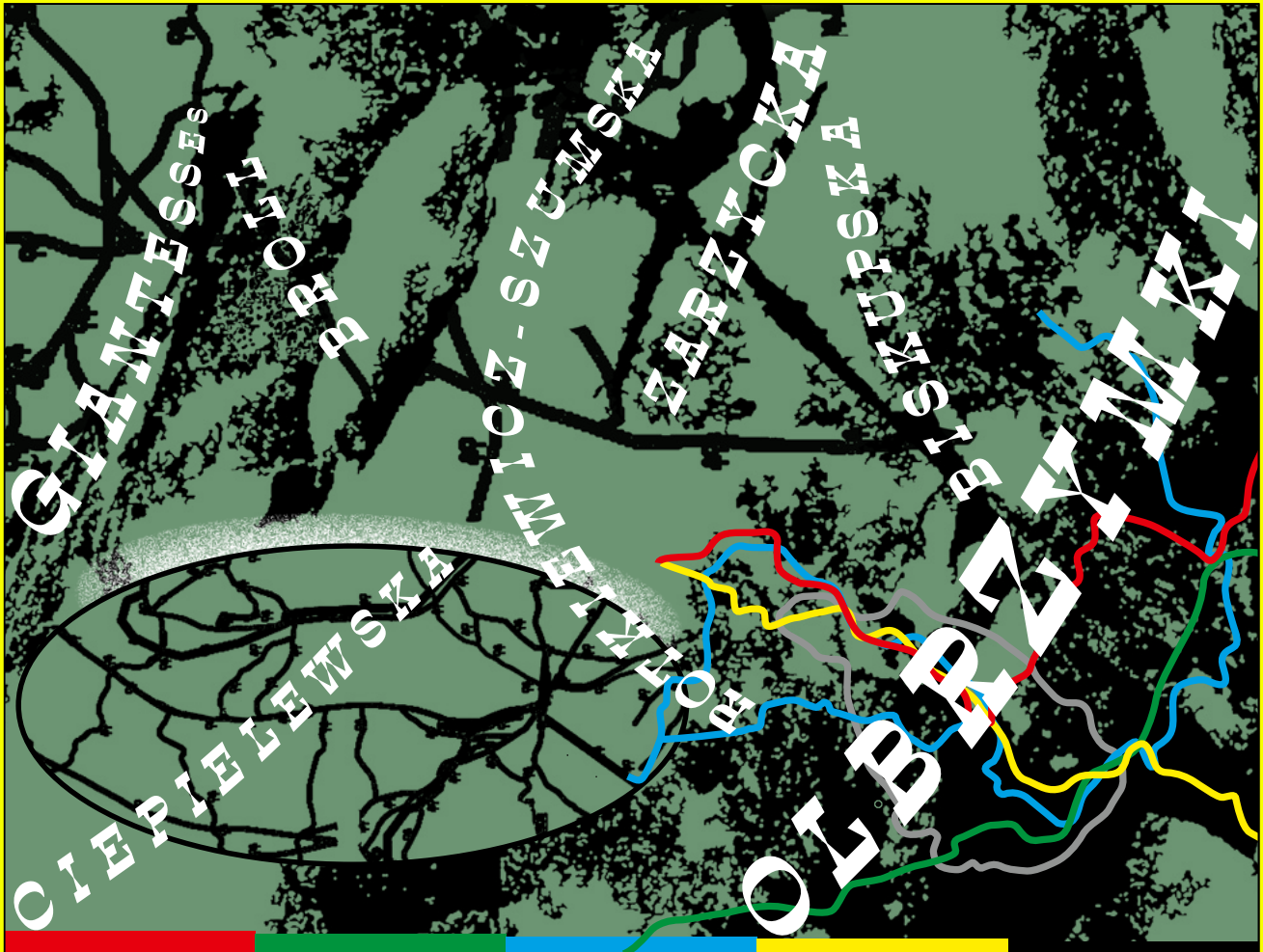

Olbrzymki
10.05—08.09.2024
BWA Wrocław Główny

Artystki: Bożenna Biskupska, Urszula Broll, Ewa Ciepielewska, Katarzyna Rotkiewicz-Szumska, Ewa Zarzycka
Osoby kuratorujące: Tomek Pawłowski-Jarmołajew, Agnieszka Rayzacher
Kuratorka galerii: Joanna Kobyłt
Scenografia: Jagoda Dobecka
Identyfikacja wizualna: Karolina Pietrzyk, Tobias Wenig
Teksty: Agnieszka Rayzacher
Produkcja: Gabriela Pezda, Beata Turek-Józefczak
Promocja: Joanna Glinkowska
Montaż: Łukasz Bałaciński, Ioannis Anastasiou, Jakub Jakubowicz, Tomasz Koczoń, Marcin Pecyna, Daniel Mroczyński
Opieka redakcyjna: Joanna Osiewicz-Lorenzutti (nadzór), Małgorzata Poździk (redakcja), Patrycja Pączek (korekta)
Organizator: BWA Wrocław Galerie Sztuki Współczesnej
Specjalne podziękowania: Zuzanna Fogtt, Janina Hobgarska, Roger Urbanowicz, Henryk Waniek

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Dofinansowano ze środków:

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerzy:

lokal 30

IN SITU

SOKOLOWSKO.ORG

CINEMA

Patroni medialni:

SZUM

format

ram 89.8

SPOTKANIA Z ZABYTKAMI

Wrocław miasto spotkań

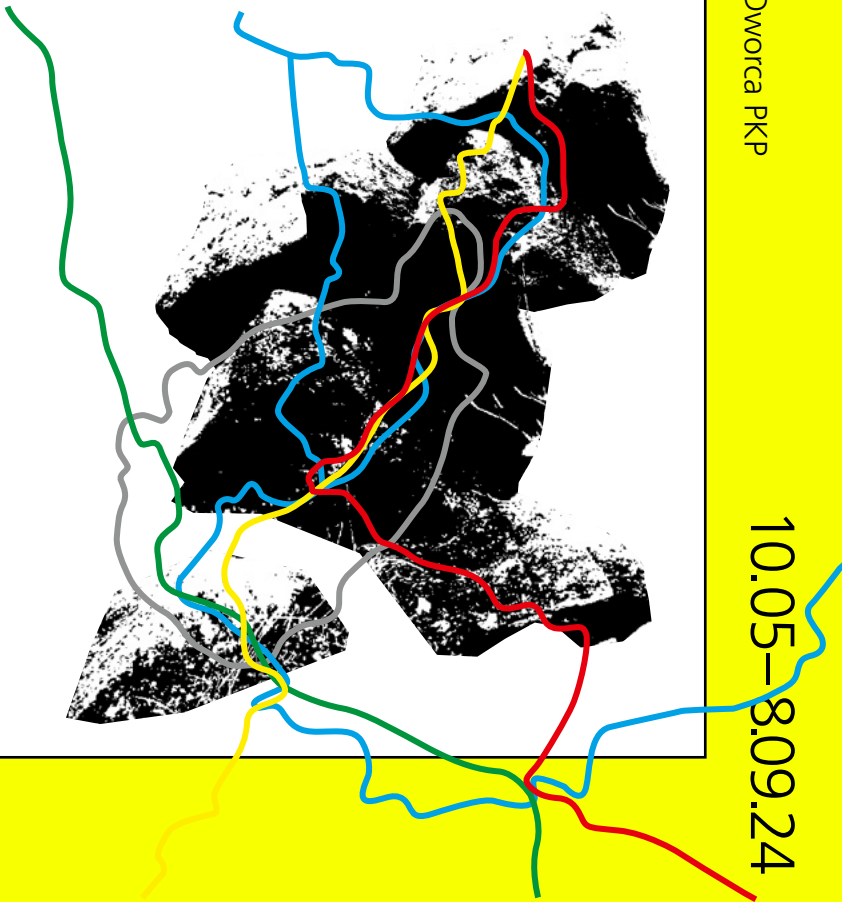

Bohaterki wystawy *Olbrzymki* posługują się różnorodnymi mediami – od malarstwa, przez wielkoformatową rzeźbę, fotografię, wideo, do performansu i działań efemerycznych – ale łączy je bardzo wiele. Przede wszystkim każda z nich jest związana z Dolnym Śląskiem – poprzez spędzone tu dzieciństwo, studia, pracę akademicką, wybranie tego regionu na realizację wizjonerskich projektów, praktyki artystycznej, stworzenie miejsca dla społeczności. Tytuł wystawy nawiązuje do grupy skalnej w masywie Ślęży – góry ważnej dla Dolnego Śląska ze względu na jej położenie, piękno krajobrazu oraz historię sięgającą czasów prasłowiańskich, kiedy góra ta była miejscem praktyk duchowych i kultu solarnego. Olbrzymki w mitologiach, szczególnie w mitologii nordyckiej, to kobiety silne, odznaczające się wiedzą, mocą, fizycznym oraz duchowym pięknem.

Artystki uczestniczące w wystawie obok praktyk indywidualnych angażują się w pracę na rzecz innych, a w ich biografiach istotny jest wątek pracy przy tworzeniu nowych środowisk kultury. Każda z nich na którymś etapie swojej ścieżki była zaangażowana w pracę kolektywną, tworzenie miejsc sztuki, środowisk i wspólnot, jak również w pracę opiekuńczą. Skupiamy się więc na postawach artystyczno-życiowych, które polegają na byciu blisko ludzi, blisko miejsc oraz innych istot, a także na związkach sztuki z praktyką duchową.

Wystawa poprzez swój tytuł i odwołania do mitologii, kultury, geografii i krajobrazu – skał Olbrzymek oraz samych Karkonoszy, najwyższego pasma Sudetów, które zwane są również Górami Olbrzymimi (niem. *Riesengebirge*) – w warstwie narracyjnej splata się Dolnym Śląskiem, z Wrocławiem, a szczególnie z rejonami górskimi. To właśnie góry – ich energia, piękno, specyfika klimatu,

ale również bogactwo kulturowe i relacje międzyludzkie – sprawiły, że artystki i artyści od lat wybierają ten region jako miejsce aktywności: powstawały tu komuny, centra sztuki, ale osoby twórcze odnajdywały tu także przestrzeń odosobnienia i czerpania duchowej oraz fizycznej siły z kontaktu z przyrodą. W warstwie narracyjnej wystawy znajdziemy jednak nie tylko Dolny Śląsk. Nasze bohaterki przez lata podróżowały po różnych regionach Polski i wciąż się przemieszczają, dla wielu z nich bycie w drodze jest istotnym elementem tożsamości, często pojawiającym się również w ich twórczości.

Olbrzymki to wystawa-opowieść snująca się jak szlak turystyczny, na którym możemy bliżej poznać twórczość artystek oraz ważne dla nich miejsca. W sali otwierającej prezentowane są projekty kolektywne oraz inicjatywy współtworzone przez artystki na różnych etapach ich życia. Kolejne przestrzenie poświęcone są indywidualnym praktykom – przybliżają panoramy zainteresowań każdej z twórczyń oraz konsekwencję w budowaniu języków artystycznych. Każda sala zorganizowana jest wokół innej figury związanej z twórczością i biografiami bohaterek wystawy, a są to: trójkąt, skała, bar, sieć i stół. Niektóre z tych obiektów pełnią funkcje użytkowe.

Oddziaływanie na sztukę silnych indywidualności nie jest niczym nowym, a historia zbudowana jest z życiorysów osobowości mających wpływ na dzieje kultury. W wystawie *Olbrzymki* przyjmujemy jednak nieco inną perspektywę, definiowaną we współczesnej filozofii jako „słaby opór", czyli odwrót od heroicznego modelu

BWA
BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP
10.05–8.09.24

podmiotowości i zwrot w stronę aktywności w sferze pracy afektywnej i reprodukcyjnej. Pięć artystek połączyły biografie związane na różnych etapach z Dolnym Śląskiem. Ich herstorie stanowią ciekawy materiał badawczy i pokazują, jak odmienna jest współczesna opowieść o życiu i twórczości, stroniąca od „wybitności", a skupiona na działaniu, ale niepozbawiona autorefleksji. To przede wszystkim splot różnych wątków – codzienności, twórczości i pracy na rzecz różnych społeczności. Tym, co łączy nasze bohaterki, zdaje się sprawczość, przejawiająca się w różny sposób na różnych etapach ich życia, zawsze jednak była i jest połączona z krzątaniną, opieką, wielopoziomową organizacją, nieustannym budowaniem czy remontowaniem. Wystawa *Olbrzymki* to okazja do przyjrzenia się praktykom życiowym i artystycznym tych wyjątkowych osób, połączeniu bardzo różnych postaci siecią znaczeniowych i fizycznych kłączy. Każda z nich zna lub znała się z co najmniej jedną z pozostałych uczestniczek wystawy, co sprawia, że oprócz mapy ważnych dla naszych artystek punktów geograficznych, mamy do czynienia z wyobrażeniową mapą związków międzyludzkich.

Istotną cechą słabego oporu jest także oddziaływanie i aktywność poza centrum i głównym nurtem, co również wydaje się łączyć bohaterki *Olbrzymek*. Bożenna Biskupska jako miejsce swoich działań wybrała leżące w Górach Suchych Sokołowsko, Katarzyna Rotkiewicz-Szumska położone między Jelenią Górą a Szklarską Porębą Michałowice (będące częścią Piechowic), Urszula Broll opuściła Katowice na rzecz karkonoskiej wsi Przesieka. Urodzona w Szczawnie-Zdroju Ewa Ciepielewska wybrała los wodnej nomadki i od lat realizuje rzeczne rezydencje *Flow/Przepływ*, a Ewa Zarzycka jest w ciągłej podróży, krążąc między Lublinem, Kazimierzem Dolnym, Wrocławiem a Sokołowskiem.

Peryferia lub przestrzeń pomiędzy są terenami, na których artystki te odnajdują się najlepiej, realizując tu swoje, wydawać by się mogło, utopijne i niemożliwe projekty.

Olbrzymki powstały z osobistej fascynacji, a co za tym idzie, z podróży i wędrówek osób kuratorskich, a także z naszych wspólnych oraz indywidualnych wizyt w Sokołowsku, w Michałowicach, z udziału w rezydencji *Flow/Przepływ*. Wystawa jest rezultatem wielogodzinnych rozmów i spotkań z Ewą Zarzycką w miejscach, gdzie akurat performowała lub wystawiała, Katarzyną Rotkiewicz-Szumską w jej ogromnym domu-teatrze, z Ewą Ciepielewską na wodzie, w Szczawnie i nie tylko, z Bożenną Biskupską w jej pracowni w Różance oraz w odbudowywanym sanatorium, z Rogerem Urbanowiczem, Janiną Hobgarską i Henrykiem Wańkiem, którzy zgodzili się opowiedzieć nam o Urszuli Broll. Jesteśmy im niezmiernie wdzięczne za okazaną przyjaźń, życzliwość, zaufanie i chęć podzielenia się wiedzą, herstoriami i doświadczeniem.

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

ONEIRON

Urszula Broll
Antoni Halor
Zygmunt Stuchlik
Andrzej Urbanowicz
Henryk Waniek

Strych przy ul. Piastowskiej 1 w Katowicach jest jedną z barwniejszych legend polskiej kultury. Początkowo był pracownią i mieszkaniem małżeństwa artystów – Urszuli Broll i Andrzeja Urbanowicza, którzy w swojej przestrzeni przyjmowali przyjaciół i znajomych, osoby zainteresowane alternatywnym pomysłem na życie życie i kulturą, a także poszukiwaniami duchowymi w poststalinowskiej rzeczywistości wczesnych lat sześćdziesiątych. Wtedy też powstała tu niezależna oficyna publikująca wydawnictwa związane przede wszystkim z buddyzmem – Urszula Broll i Andrzej Urbanowicz jako jedni z pierwszych w Polsce zaczęli przekładać teksty poświęcone buddyzmowi na język polski. W latach siedemdziesiątych pracownia na Piastowskiej stała się również siedzibą pierwszego ośrodka buddyjskiego w kraju. W latach dziewięćdziesiątych w miejscu tym znów zaczęto organizować wydarzenia artystyczne, a w roku 2000 swoją siedzibę znalazło tu stowarzyszenie propagujące twórczość Hansa Bellmera.

Czarne karty to wspólna praca Kręgu Oneiron – grupy artystów (Urszula Broll, Antoni Halor, Zygmunt Stuchlik, Andrzej Urbanowicz i Henryk Waniek), którzy w latach 1967–1973 spotykali się na strychu przy Piastowskiej. Swoją aktywność realizowali w dadaistycznych happeningach i pokazach-misteriach, a przede wszystkim w projekcie *Czarne karty*, które powstawały w latach 1967–1969. Idea tej kolektywnej pracy jest bliska koncepcji

surrealistycznego *cadavre exquis* (wyborny trup), która polega na współtworzeniu poprzez stopniowe uzupełnianie swoimi interwencjami kartki papieru lub innego podłoża. Członkowie Oneironu jako podkład wybrali jedyny dostępny wówczas brystol w formacie 70×70 cm. Na czarnym tle stosowano tylko biały tusz kreślarski i farby plakatowe – srebrną i złotą. Każda z dwudziestu ośmiu kart miała swoją literę, która wyznaczała ikonograficzny kierunek interwencji. Poza tymi zasadami osoby tworzące miały pełną swobodę, przez co poszczególne prace sprawiają wrażenie przypadkowego zbioru rysunków i inskrypcji, a przy tym w obrębie zajmowanego kwadratu stanowią rodzaj osobnych uniwersów.

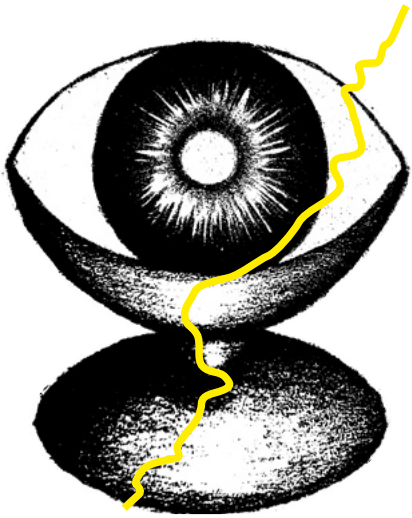

1. Krąg Oneiron (Urszula Broll, Antoni Halor, Zygmunt Struchlik, Andrzej Urbanowicz, Henryk Waniek), *Czarne karty C, V, Ż*, reprint, 1967–1962

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Ewa Zarzycka

PRZEJAWY TERAZ

Ewa Zarzycka jest przede wszystkim performerką, ale też podróżniczką i wykładowczynią wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, mentorką osób studenckich. Od wielu lat angażuje się we współpracę z artystkami i artystami z Ukrainy, niestrudzenie wspomagając je, organizując stypendia i umożliwiając podejmowanie studiów w Polsce. Słynie ze swojej skuteczności i charyzmy, wszędzie, gdzie się pojawia, skupiają się wokół niej ludzie chcący przy niej być, słuchać jej opowieści o sztuce i anegdot. Zarzycka krąży pomiędzy Wrocławiem, gdzie studiowała, a obecnie wykłada, Lublinem, gdzie mieszka, legendarnym domem w Kazimierzu Dolnym i licznymi festiwalami sztuki performans w Polsce i w Europie. Przez lata publiczność Festiwalu Sztuki Efemerycznej „Konteksty" w Sokołowsku nie wyobrażała sobie jego edycji bez jej udziału.

Przejawy teraz to współczesna, poszerzona i opatrzona autorskim komentarzem wersja filmu nakręconego w 1980 roku kamerą 16 mm. Został on zrealizowany wraz z grupą przyjaciół artystki metodą kolektywnej improwizacji, a jego intencją była kontestacja tak zwanych nowych mediów, czyli fotografii i filmu. Jego projekcje organizowane sporadycznie, przede wszystkim w galeriach, między innymi w lubelskim Labiryncie, były istotne

dla wzmocnienia ducha wspólnotowości. Zarzycka wspomina: „Film ten powstał jako film niemy. Zostały do niego napisane dialogi, które miały być umieszczone na planszach. Z przyczyn technicznych zamiar ten się nie powiódł. Za to dialogi te zostały przetłumaczone na język węgierski, chorwacki i szwedzki. Miało miejsce kilka pokazów, aktorzy filmu siedzieli przed ekranem i czytali dialogi. Szczególnym powodzeniem w obiegu towarzyskim cieszył się przekład węgierski. Zwłaszcza zdanie: »Fotografia jest brzytwą w rękach małpy«”.

Ciągła absurdalna bieganina bohaterów, ich „dzikość”, stroje z początku XX wieku i atmosfera podupadłej wiejskiej rezydencji zbliżają film Zarzyckiej do kolektywnych działań pierwszych dadaistów, a sama artystka komentuje po latach: „Najważniejsi są ludzie”.

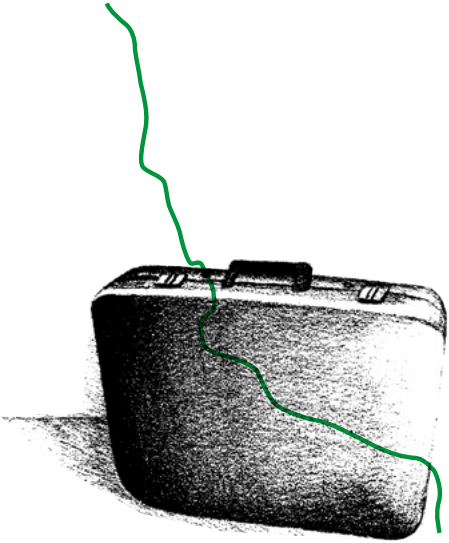

2. Ewa Zarzycka, *Przejawy teraz*, wideo, 28’03”, 2017

BWA
BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP
10.05–8.09.24

Bożenna Biskupska

IN SITU FUNDACJA SOKOŁOWSKO

Bożenna Biskupska pochodzi z Warszawy, ale kilkanaście lat temu odnalazła swoje miejsce na Dolnym Śląsku, w położonym w Górach Suchych podwałbrzyskim Sokołowsku, znanej miejscowości utworzonej jako założenie sanatoryjno-parkowe w drugiej połowie XIX wieku przez doktora Hermanna Brehemera. Gruźlicę leczono tu poprzez leżakowanie i spacery w specyficznym górskim klimacie, prysznice oraz odpowiednio dobraną dietę. Sokołowsko wyprzedziło słynne alpejskie Davos, gdzie Tomasz Mann umieścił akcję *Czarodziejskiej góry*. W dolnośląskim uzdrowisku z kolei rozgrywa się *Empuzjon* Olgi Tokarczuk, a także *Gorzko*, *gorzko* Joanny Bator, ale miejsce to inspiruje i przyciąga znacznie więcej osób.

Bożenna Biskupska wraz z córką Zuzanną Fogtt i Zygmuntem Rytką ulokowali w Sokołowsku działania Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ. Tym samym tchnęły nowego ducha w pustoszejącą miejscowość, sprawiając, że zaczęli się tu osiedlać lub przyjeżdżać na rezydencje ludzie kultury, osoby artystyczne oraz publiczność organizowanych tu festiwali – muzyki współczesnej (Sanatorium Dźwięku) i jazzowej, filmowego (Hommage à Kieślowski), a także Festiwalu Sztuki Efemerycznej „Konteksty”. Biskupska i Fogtt uruchomiły też nieczynne od lat kino Zdrowie, a przede wszystkim sukcesywnie odbudowują zniszczone w 2005 roku przez pożar gigantyczne neogotyckie sanatorium

zwane również zamkiem lub Grunwaldem, które stało się centrum sztuki, przestrzenią organizacji wystaw i wydarzeń. W budynku mają się znaleźć: Muzeum w Budowie, prezentujące monumentalne prace site-specific, archiwa Krzysztofa Kieślowskiego, Zygmunta Rytki i Bożenny Biskupskiej, kolekcja Fundacji In Situ, w planach są także wystawy czasowe oraz program rezydencyjny. Aktywność Biskupskiej i jej fundacji zdecydowanie wykracza poza region, a zakresem działań oraz ich intensywnością można by obdzielić kilka ośrodków kultury. Najważniejsze są jednak spotkania z ludźmi, którzy przyjeżdżają tu, szukając jednocześnie ukojenia i wrażeń.

3. Bożenna Biskupska, *Opisanie domu I*, olej na płótnie, 1987
4. Od lewej:
Plakaty z archiwum Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ, 2011–2023
Dokumentacja filmowa działań Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ, 59'20", 2016–2019

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

FLOW PRZEPŁYW

Ewa Ciepielewska

Flow/Przepływ to mobilna rezydencja na rzece Wiśle zainicjowana przez Agnieszkę Brzeżańską i Ewę Ciepielewską w 2016 roku. W ramach tego projektu artystki co roku zapraszają twórców różnych dyscyplin na pokład galara „Solny" – drewnianej łodzi, która jest rekonstrukcją tradycyjnego flisackiego galara służącego do spławiania towarów. Ciepielewska w swój pierwszy rejs Wisłą wyruszyła w 2008 roku trasą Flisu Królewskiego z Krakowa do Gdańska i od tamtej pory regularnie spływa Wisłą, a także innymi rzekami. Jest aktywna w grupach i środowiskach związanych z rzekami – tych skupionych na krzewieniu tradycji flisackich i szkutniczych, inicjatywach i projektach artystycznych poświęconych rzekom, a także grupach i organizacjach aktywistycznych zajmujących się ochroną przyrody i rzecznych ekosystemów. W 2020 roku za swoje działania i zaangażowanie artystka otrzymała Order Rzeki Wisły. Przy okazji odbierania tytułu powiedziała: „Pochodzę z Dolnego Śląska i nigdy nie udało mi się zapuścić korzeni – zawsze były płytkie. Kiedy dwanaście lat temu pierwszy raz wypłynęłam Wisłą, gdzieś na wysokości Czerwińska, a zaczęło się już w Sandomierzu, poczułam, że to tu się czuję jak w domu".

W ramach projektu *Flow/Przepływ* Ciepielewska dzieli się swoją miłością do rzeki z innymi artystkami, zapraszając je do wspólnej żeglugi. Rezydencja polega na byciu razem na rzece, dostrojeniu

się do jej rytmu, obserwacji przyrody, co służy głębszemu poznaniu środowiska naturalnego i siebie nawzajem. W plenerach rzecznych brali udział również członkowie legendarnej wrocławskiej grupy LUXUS – Bożena Grzyb-Jarodzka, Paweł Jarodzki, Jerzy Kosałka, Szymon Lubiński i Jolanta Ponton. Na Wiśle LUXUS tworzył wspólne prace i działania, jak przewrotny baner głoszący „WISŁA VICE-KRÓLOWĄ RZEK POLSKICH".

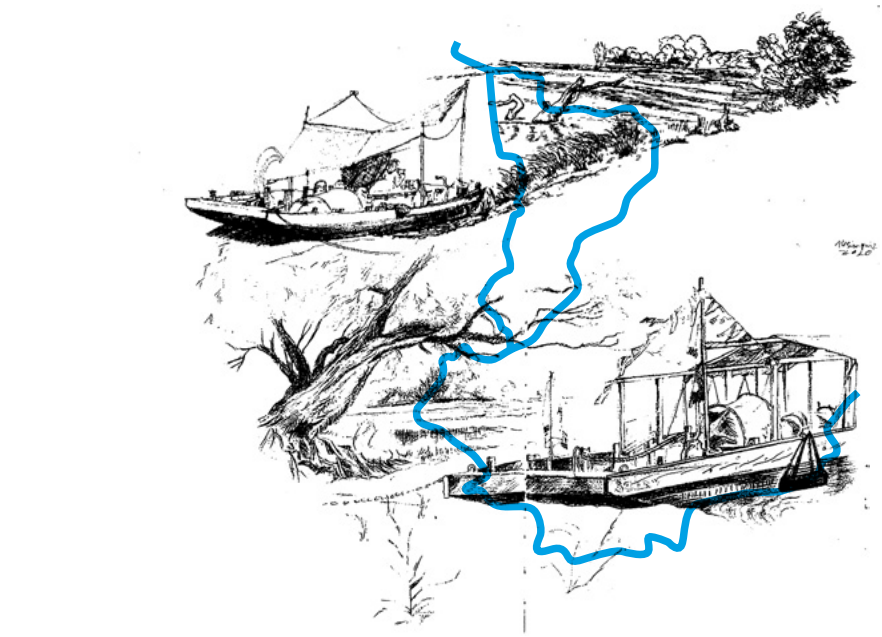

5. Grupa LUXUS, *Wisła vice-królową rzek polskich*, banner, 2017
6. Ewa Ciepielewska, *Zachód słońca nad Wisłą na 710 km*, olej na płótnie, 2019
7. Linda Lemon, *Flow/Przepływ*, wideo, 3'13", 2023
8. Ewa Ciepielewska, *Zając polski patrzy na przekop Mierzei Wiślanej*, olej na płótnie, 2023

BWA
BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP
10.05–8.09.24

TEATR CINEMA MICHAŁOWICE

Katarzyna Rotkiewicz-Szumska, Zbigniew Szumski

Katarzyna Rotkiewicz-Szumska przybyła do położonych między Jelenią Górą a Szklarską Porębą Michałowic na początku lat dziewięćdziesiątych. Tu wraz z mężem Zbigniewem Szumskim oraz grupą artystów (Janem Kochanowskim, Tadeuszem Rybickim, Dariuszem Skibińskim, Bogusławem Siwką i Mariuszem Mielęckim) założyła alternatywny teatr działający na pograniczu sztuk wizualnych, performansu i teatru ruchu. Ogromny drewniany dom – przez lata siedziba Teatru Cinema i wspólnoty tworzących go osób, przed II wojną służył turystom, potem w okresie PRL-u wczasowiczom Funduszu Wczasów Pracowniczych – dziś stał się schroniskiem dla osób poszukujących swojego miejsca, chcących współtworzyć michałowicki mit i michałowicką codzienność. Przybywają tu osoby twórcze zajmujące się różnymi dyscyplinami: sztukami wizualnymi, muzyką, teatrem, literaturą. Niektórym kilkudniowy pobyt niespodziewanie przeciąga się w kilkumiesięczną, a nawet wieloletnią rezydencję. W Michałowicach wciąż powstają spektakle Teatru Cinema, z którymi ich twórcy podróżują po całym świecie. Jednocześnie Teatr Cinema organizuje wydarzenia, festiwale i projekty edukacyjne skierowane do lokalnej społeczności. Rotkiewicz-Szumska pełni w teatrze rolę scenografki, producentki, a także aktorki. Otacza też troską i uwagą wszystko, co dzieje się w Michałowicach – wymagający ciągłych napraw dom-organizm, goszczące w nim osoby, a także wielokierunkowe działania artystyczne.

Powiedzieć, że dom Katarzyny i Zbigniewa Szumskich to dom z duszą, to nie powiedzieć nic. Osoby, które przyjeżdżają tu od lat, wciąż gubią się w jego zakamarkach, gdzie czyhają na nie rzeźby Bogdana Ziętka, jarmarczne znaleziska gospodyni, meble przywodzące na myśl teatralną scenografię, naturalnej wielkości figury jelenia czy białego niedźwiedzia. Bycie w michałowickim domu to również balansowanie na granicy różnych światów – teatru, sztuk wizualnych, muzyki, ale też realnych i nadrealnych światów, gdzie wspólny posiłek przy stole pamiętającym niejedną szaloną biesiadę może niespodziewanie przekształcić się w działanie performatywne. Tu się śpiewa, pisze, tworzy, ćwiczy jogę, medytuje i gotuje, zespalając się z tkanką tej nieprzeniknionej budowli.

9. Katarzyna Rotkiewicz-Szumska, Zbigniew Szumski, kurtyna Teatru Cinema, akryl na płótnie, 1992

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

BOŻENNA BISKUPSKA

Bożenna Biskupska w swojej twórczości początkowo (w połowie lat siedemdziesiątych) skupiała się na wibrującym kolorem malarstwie oraz na tkaninie, stopniowo przechodząc ku coraz surowszym formom przestrzennym. Na początku lat osiemdziesiątych zaczęło ją pochłaniać tworzenie wielkoformatowych rzeźb, a z biegiem lat figury z obrazów „schodziły" w trzeci wymiar. To uosobienie i obserwacja, którą Biskupska czyni względem swoich prac, pojawia się dość często w jej wypowiedziach. Dotyczy przede wszystkim rzeźb inspirowanych figurą ludzką, dalekich jednak od dosłowności. Sylwety te, pokazywane często w grupie, wykonane z betonu lub z naturalnych materiałów – trocin, pakuł, sizalu, metalu, drewna – stają się powtarzalnym znakiem lub formą wolnostojącą. Artystka pracuje cyklami – krótszymi albo takimi, które ciągną się i powracają niczym stały wątek. Jest nim przede wszystkim *Jednonogi*, który od kilkudziesięciu lat dominuje w artystycznym imaginarium Biskupskiej. Stojąca na jednej kończynie odrealniona figura pojawia się w formie ogromnych, zazwyczaj betonowych posągów, a także mniejszych lub całkiem małych figurek odlanych z brązu. Powtarzalność tego motywu, niemal obsesyjne tworzenie kolejnych postaci, jest – jak mówi artystka – związane z przesłaniem, które chce przekazać: „Ta moja uporczywa powtarzalność figur ma uświadomić ludziom,

że każdy z nas jest ważny, mimo że jest nas na świecie jakieś osiem miliardów”.

W przestrzeni *Olbrzymek* prezentujemy tworzone w latach osiemdziesiątych ekspresyjne obrazy Biskupskiej zestawione z rzeźbami – statycznymi, siedzącymi figurami oraz współczesnym wędrowcem: *Jednonogim*. Całość spina geometria czarnego trójkąta. Wśród obrazów znalazła się *Babka*, jedna z niewielu prac artystki niosąca za sobą historię, narrację. Związana jest ona z bohaterką pracy – starszą panią, stałą mieszkanką (mimo zmiany właścicieli) domu zakupionego przez rodzinę Biskupskiej na Pojezierzu Brodnickim. „Babka była jak drzewo, niemal niewidoczna, ale zawsze obecna” – wspomina artystka.

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Bożenna Biskupska, *Babka*, z cyklu *Non omnis moriar*, 1987, olej na płótnie, 210 × 135 cm, fot. Ł. Brodowicz, dzięki uprzejmości Wallspace Gallery

Trójkąt pojawił się na mojej wystawie indywidualnej w 1988 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Była to autorska aranżacja w przestrzeni ekspozycyjnej – wysypałam wówczas kilka ton piachu i przykryłam to czarnym barwnikiem. W tamten trójkąt wpisany był oranżowy romb, więc aranżacja ta miała bardziej przestrzenny charakter. Ta bardzo ciężka instalacja wpłynęła zresztą na strukturę klepki podłogowej, która po kilku miesiącach ekspozycji się odkształciła. Ale nikt nie miał o to do mnie pretensji. *Trójkąt* wrocławski powstały specjalnie na *Olbrzymki* jest lekki, płaski i daje wrażenie głębi, otchłani, dziury. Można powiedzieć, że znajduje się w opozycji do tego, co było w Zielonej Górze. To formalna inspiracja, ale jego znaczenie jest inne.

Bożenna Biskupska

1. *Babka*, z cyklu *Non omnis moriar XI*, olej na płótnie, 1987
2. *Jednonogi*, rzeźba, beton zbrojony, 2023
3. *Ptak w oknie*, z cyklu *Figury*, olej na płótnie, 1989
4. *Non omnis moriar IV*, olej na płótnie, 1984
5. *Organizm*, rzeźba, beton zbrojony, 1985
6. *Siedzący*, rzeźba, beton zbrojony, 1985

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

KATARZYNA ROTKIEWICZ-SZUMSKA

Artystka na początku swojej drogi twórczej, po ukończeniu studiów na Wydziale Malarstwa i Grafiki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, skupiła się przede wszystkim na malarstwie nieprzedstawiającym. Z czasem, szczególnie po przeprowadzce w Karkonosze, z abstrakcyjnych form zaczął wyłaniać się syntetycznie potraktowany, malowany szerokim gestem pejzaż. Przechadzając się po kolejnych pokojach michałowickiego domu, mamy okazję oglądać wielkoformatowe płótna, które zawieszone na ścianach robią niekiedy wrażenie ogromnych okien, choć to, co na nich przedstawione, dalekie jest od dosłowności. Około roku 2010, po wielu latach przerwy związanej z poświęceniem się działalności teatralnej, Rotkiewicz-Szumska powróciła do malarstwa. Doświadczenie aktorskie, praca z ciałem, sprawiły, że artystka odeszła od powstających wcześniej pejzaży, na rzecz twarzy i portretów. Na tej fali powstał *Poczet repatriantów śląskich* – zbiorowy portret michałowickiej społeczności, w którym autorka – posługując się jednymi z wielu stosowanych przez siebie mediów: malarstwem, fotografią, filmem, a także przeprowadzając rozmowy – robi ukłon w kierunku swoich sąsiadów, osób, które tak jak ona przybyły tu skądś, niosąc ze sobą swoją historię.

Trudno oddzielić twórczość Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej od domu wypełnionego obiektami z jej kolekcji, elementami scenografii teatralnych, które wielokrotnie tworzyła. Stąd obecność na wystawie przedmiotów kolekcjonerskich pochodzących z różnych stron świata i z różnych porządków. Ten symboliczny dom domyka panorama z płócien – wielkoformatowych obrazów – pejzaży malowanych przez artystkę pod koniec lat osiemdziesiątych, które łączą się w wyobrażony górski krajobraz. Na tym tle widzimy portrety i twarze z różnych cykli malarskich – portrety sąsiadów z Michałowic, ludzi teatru, z którymi Katarzyna Rotkiewicz-Szumska spotykała się w ciągu wielu lat, osób znanych z mediów, postaci historycznych, a nawet masek pośmiertnych. „W mapę twarzy wpisane są nasze indywidualne życiowe drogi, ale też drogi naszych przodków. Jest też wpisane pewne przekroczenie – nasza przyszłość. Wątkiem, który spaja wszystkie moje prace i nie daje mi spokoju, jest wątek przemijania. Nigdy nie umiałam pójść w jedną stronę. Balansowanie na granicy zawiera w sobie nadzieję na wyzwolenie, przekroczenie siebie” – mówi artystka.

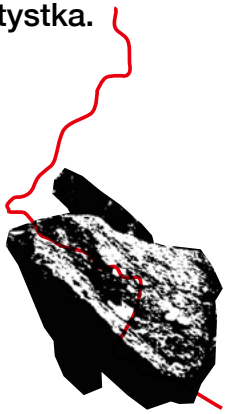

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Randomowy porządek rzeczy

Na trzech platformach zgromadziłam przedmioty, które towarzyszą mi od lat, co rusz odnajdując dla siebie nowe miejsca w domu. Ich przemieszczanie się, znikanie i pojawianie wyznacza kolejne etapy mojego życia w Michałowicach. Większość z nich ląduje wpierw w poczekalni, czyli mojej pracowni. Niektóre spędzają tam wiele lat, służąc mi za modele. Tak jak główka lalki, która jednak – zanim trafiła do pracowni – przeleżała wiele lat w kotłowni i nabrała pyłowo-smolistej patyny. Porządnie osmolona okazała się wdzięcznym modelem do sportretowania. Podobnie było ze zdobyczami z naszych podróży teatralnych – meksykańską rzeźbą królowej i drewnianą figurką z brazylijskiej wioski przedstawiającą bliżej nieokreślone zwierzę.

Mieszkamy w krainie hut szkła, swojego czasu odpady szklane można było znaleźć na ulicy. Tak trafiły do nas bryły wykopane podczas remontu drogi w Piechowicach. Stały się organiczną częścią domu – filtrują wpadające do budynku światło w dość mrocznym korytarzu.

Niektóre przedmioty przywieźliśmy przy okazji przeprowadzki z Gdańska, między innymi rzeźby Józefa Chełmowskiego z Brus na Kaszubach. *Żona Lota* i *Jaskinia* to wspaniałe przykłady jego twórczości, którą odkryliśmy w latach osiemdziesiątych. Chełmowski opatrywał je często apokaliptycznymi cytatami z Biblii, które wciąż nabierają aktualnych znaczeń. Dwie rzeźby Bogdana Ziętka kupiliśmy w latach dziewięćdziesiątych na wystawie w Szklarskiej Porębie. Obie natychmiast znalazły swoje miejsce i trudno wyobrazić sobie dom bez nich. Są perłami w kolekcji. Wiele przedmiotów trafiło do domu z bliższych i dalszych

jarmarków staroci. Gipsowe popiersia Jezusów przywiozłam z targu w Brukseli. Ustawione w jednym z korytarzy na wprost lustra stanowią instalację, której zdjęcie Tadeusz Rolke umieścił na rozkładówce w swoim albumie. Wyblakłą plastikową laleczkę akrobaty na mechanicznej drucianej konstrukcji zdobyłam w starej Jerozolimie. Żeliwną tajwańską ruchomą scenkę wyrywania zębów u dentysty znalazłam na targu w Cieplicach. A całą kolekcję obiektów o charakterze historyczno-patriotyczno-religijnym pana Andrzeja Wójcickiego z Chełmska Śląskiego kupiłam od autora na dorocznym wielkim targu staroci w Jeleniej Górze. To są zdobycze, którym nie mogłam się oprzeć – przywiezione do domu dostają nowe życie i czekają cierpliwie na swoje miejsce. To pomieszanie stylów, kontekstów historycznych, znaczeń. Miszmasz, który silnie mnie określa. W tym chaosie odnajduję sens, pożywkę, kryjówkę i przyjemność. Na wystawie znalazła się także instalacja złożona z ludzkiej czaszki, szczęki psa i czapeczki Myszki Miki z Disneylandu. Przez lata stała w pokoju, aż wreszcie posłużyła mi do namalowania obrazu *Mickey not dead*. Kolekcję uzupełnia *Kielich*, rzeźba Stacha Szumskiego, oraz *Biały ołtarz*, kompozycja Zbyszka Szumskiego. Dom w Michałowicach to także nasz dom rodzinny. Zobowiązanie wobec codzienności.

Katarzyna Rotkiewicz-Szumska

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

1. Bez tytułu, z cyklu *Czaszki*, akryl na płótnie, 1989
2. Bez tytułu, z cyklu *Pejzaże*, akryl na płótnie, 1989
3. Obiekty z kolekcji Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej i Zbigniewa Szumskiego

4. Od lewej:
Nazareth Panadero, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2017
Niels „Storm" Robitzky, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2017
Mężczyzna w pirogu, olej na płótnie, 2016
Lutz Foerster, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2017
Mirosław Dąbrowski, z cyklu *Portrety Michałowickie*, olej na płótnie, 2013
Kwiaty, olej na płótnie, 2017
Królik, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2019

5. Od lewej:
Jacek Łapicki, z cyklu *Portrety Michałowickie*, olej na płótnie, 2014
Lalka, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2023
Hortensje, z cyklu *Kwiaty*, olej na płótnie, 2017
Poeta, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2020
Luchador, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2013
Rudolf Nuriejew, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2014
Portret mężczyzny, olej na płótnie, 2024

6. Od lewej:
Jednooki, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2013
Mickey not dead, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2019
Bez tytułu, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2021
Nazareth Panadero, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2019
Brązowy, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2024

7. od lewej:
Bez tytułu, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2013
Emilia Suwaj, z cyklu *Portrety michałowickie*, olej na płótnie, 2014
Bez tytułu, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2022
Gladiole, z cyklu *Kwiaty*, olej na płótnie, 2021

8. *Pielęgniarz*, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2019
9. Bez tytułu, z cyklu *Zabawki domowe*, olej na płótnie, 2024

10. od lewej:
Mister Gaga, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2020
Królik, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2018
Krwawy, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2013
Siostra, olej na płótnie, 2013
Bez tytułu, z cyklu *Kwiaty*, olej na płótnie, 2021
Joseph Beuys, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2018

11. od lewej:
Charlize Monster, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2013
Bez tytułu, z cyklu *Kwiaty*, olej na płótnie, 2019
Tancerka, z cyklu *Artyści*, olej na płótnie, 2021
Madonna z dzieciątkiem, z cyklu *Obiekty domowe*, olej na płótnie, 2018
Zakonnica, olej na płótnie, 2013
Dominique Mercy, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2017

12. *Prarodzina*, olej na płótnie, 2024
13. *Zmierzch brązu*, olej na płótnie, 2024
14. *Pacjent*, z cyklu *Teatr*, olej na płótnie, 2019

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Katarzyna Rotkiewicz-Szumska, z cyklu *Teatr*, 2021, olej na płótnie, 40 × 40 cm

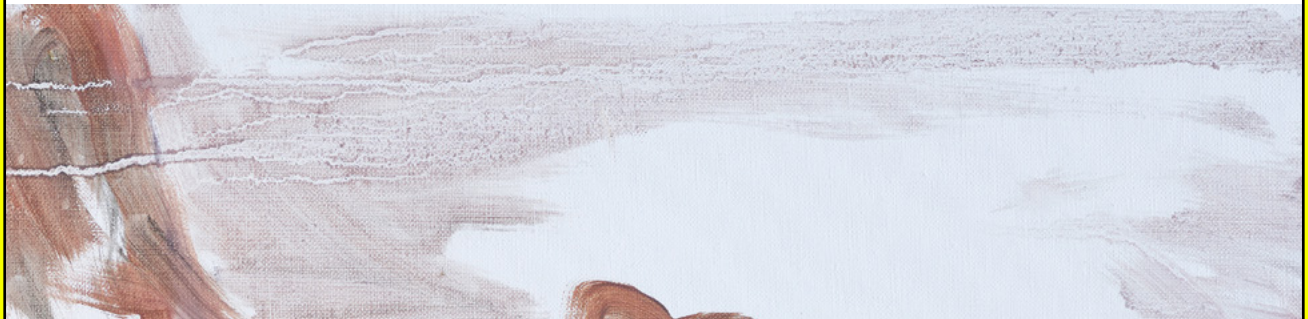

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

EWA ZARZYCKA

Ewa Zarzycka tworzy performanse, zdjęcia, wideo oraz słuchowiska, jest również autorką pisanych rysunków. Zaczynała od fotografii, którą zajmowała się w czasie studiów we wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w pracowni Andrzeja Lachowicza. W latach osiemdziesiątych zrealizowała kilka prac na taśmie filmowej, a po wieloletniej przerwie, około roku 2008, wróciła do pracy z kamerą (tym razem wideo), by tworzyć przede wszystkim dokamerowe performanse, związane z jej wystąpieniami mówionymi, które są najbardziej charakterystyczną formą wypowiedzi twórczej artystki. W swych wystąpieniach Zarzycka snuje rozważania i opowiada historie składające się na konsekwentnie rozwijany scenariusz, w którym od lat występują wyobrażone i prawdziwe postaci – Mąż Profesor Nauk o Ziemi, Listonosz, Dozorczyni, Sąsiadka Dramatopisarka, Sąsiad Filozof czy Pani Kioskarka. Artystka tworzy nieustanny zapis rzeczywistości, wplatając weń elementy fikcji oraz refleksji o własnej praktyce, byciu artystką i przymusie ciągłej konfrontacji i budowania „pozycji artystycznej". W jej pracach autoironia, humor i dystans do siebie spotykają się z procesualnością, charakterystycznym niedomknięciem oraz efemerycznością, a nawet brakiem materialności. Zarzycka często kontestuje swoją twórczość, przewrotnie twierdząc, że nie posiada żadnego dorobku.

Materią sztuki Ewy Zarzyckiej są przede wszystkim pamięć i osobiste przeżycia, a przeszłość jest przez nią wciąż na nowo interpretowana. Na wystawie artystka wraca do wrocławskiego dworca, jaki pamięta i z lat siedemdziesiątych, z kinem, zakładem fryzjerskim, a przede wszystkim z lokalem gastronomicznym, który został tu przywołany. Na stolikach prezentujemy rysunki artystki (zachęcamy do ich przeczytania) oraz *Filmiki zielonogórskie* – krótkie, pełne humoru wideoperformanse, będące rodzajem artystycznego credo. Ważnym elementem są tu mało znane wrocławskie zdjęcia, które powstały w czasie studiów artystki w Pracowni Działań i Struktur Wizualnych Andrzeja Lachowicza. Ewa Zarzycka fotografowała ulice Wrocławia, trakcje tramwajowe, ale przede wszystkim siebie i swoich przyjaciół, dlatego wiele z nich ma charakter performatywny, a ich kolektywność zapowiada powstały kilka lat później film *Przejawy*. Prezentujemy też nowe prace, związane tematycznie z motywem podróży, o których realizacji artystka myślała od lat.

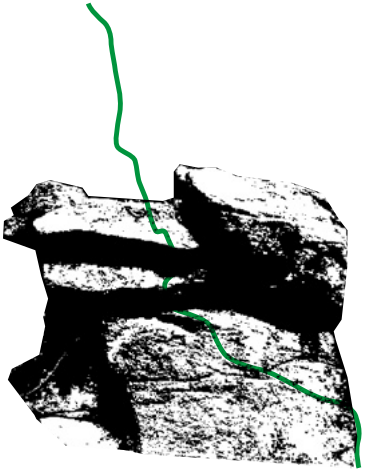

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Ewa Zarzycka, *1 Maja we Wrocławiu*, 1977,
fotografia, dzięki uprzejmości artystki

W 1999 roku napisałam tekst *Kiedy wiele lat temu po raz pierwszy przyjechałam do Wrocławia*.

Jak wiadomo, historia sztuki kryje większe lub mniejsze tajemnice. I ja również jako artystka mam taki sekret, taką tajemnicę. Tajemnicę, z której pragnę się zwierzyć poprzez tę wystawę. Moją część wystawy. To powidok dworcowego baru, w którym spędziłam całą noc, kiedy po raz pierwszy przyjechałam do Wrocławia, i w którym to miejscu poczułam się jak w domu. Chcę tym samym zwrócić uwagę na sytuację człowieka w trakcie „życiowej podróży" albo jakiejś konkretnej ważnej wyprawy znajdującego się w pozornie nieludzkim miejscu – takim jak na przykład dworzec kolejowy. Miejscu, w którym powinien czuć się wyobcowany, a paradoksalnie poczuł się „u siebie" – dobrze i bezpiecznie jak w domu.

Ta przestrzeń i wszystkie jej podobne są dla mnie oraz dla innych znajdujących się w podobnej sytuacji osób przyjaznym miejscem. Sala wystawowa z powidokiem baru, który kojarzy mi się z żywą przestrzenią pełną ludzi, ich rozmów, z odgłosami ekspresów do kawy itd., jest kwintesencją miejsca, gdzie toczy się życie, gdzie jest prawdziwa substancja życia.

Ewa Zarzycka

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

1. *Kiedy weszłam tutaj do tego pomieszczenia*, instalacja dźwiękowa, 38’20”, 2024
2. *Trakcje*, wideo, 6’27”, 2024

3. Od lewej:
Notatki fotograficzne (Wielka Racza), fotografia, 1976
Notatki fotograficzne, fotografia, 1976
Notatki fotograficzne (Majówka sportowa na Wyspie Miłości), fotografia, 1976

4. Od lewej:
1 Maja we Wrocławiu, fotografia, 1977
1 Maja we Wrocławiu, fotografia, 1977
1 Maja we Wrocławiu, fotografia, 1977

5. Od lewej:
Notatki fotograficzne (Wrocław), fotografia, 1976
Notatki fotograficzne (Wrocław), fotografia, 1976
Notatki fotograficzne (Wrocław), fotografia, 1976

6. *Notatki fotograficzne (Wrocław)*, fotografia, 1976
7. *Notatki fotograficzne (Miny)*, fotografia, 1975
8. Dokumentacja fotograficzna i plakat z wystawy *Jeszcze nie obiekt* w Galerii Miejskiej we Wrocławiu, z archiwum artystki, 1993
9. *Kiedy wiele lat po raz pierwszy*, reprint, 1999
10. *Walizka 1*, obiekt, 2024
11. *Gość*, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 6’27”, 2011
12. *To wiadome, że bycie nauczycielem*, reprint, 2011

13. *Nic tak nie potrafi zająć czytelnika*, reprint, 2001
14. *Walizka 2*, obiekt, 2024

15. Nagrania wideo z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, 2011
Z pociągu, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 3’16”, 2011
Lustro na bok, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 1’10”, 2011
Stojący dialog, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 1’04”, 2011
Ręka, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 1’39”, 2011
Tir, z cyklu *Filmiki zielonogórskie*, wideo, 2’01”, 2011

BWA
BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP
10.05–8.09.24

CIEPIELEWSKA EWA

Ewa Ciepielewska pochodzi ze Szczawna-Zdroju pod Wałbrzychem. Studiowała malarstwo we Wrocławiu, gdzie w 1982 roku wraz z Pawłem Jarodzkim i Bożeną Grzyb-Jarodzką oraz innymi studentami z pracowni Konrada Jarodzkiego założyła legendarną grupę LUXUS. Współdziałanie, współtworzenie, a z czasem również aktywizm stały się dla niej równie ważne jak indywidualna ścieżka artystyczna, obie te drogi splotły się ze sobą nierozerwalnie. Ostatnie lata Ciepielewska poświęciła przede wszystkim działaniom ekologicznym, w szczególności hydro-feministycznym. Jej wielką miłością są rzeki, z którymi wiąże się aktywność artystki realizowana przede wszystkim w ramach projektu *Flow/Przepływ*. Jest to rodzaj rezydencji na rzece, inspirujący liczne grono artystek i artystów do twórczej samorealizacji w bezpośrednim kontakcie z wodą, w naturze. Najczęściej odbywa się na Wiśle – od 2016 roku organizowane są na niej wielotygodniowe spływy stające się performansem, działaniem w plenerze, po prostu byciem razem.

W przestrzeni wystawy pokazujemy prace malarskie na płótnie i na papierze pochodzące ze wszystkich okresów aktywności artystki. Te najwcześniejsze, które powstały jeszcze we Wrocławiu,

pełne wibrującej energii i halucynacyjnych kolorów, związane są z okresem współtworzenia przez artystkę wrocławskiej kontrkultury oraz z jej ówczesnymi poszukiwaniami duchowymi. Pobrzmiewa w nich ezoteryka, czarostwo, życie zgodne z rytmem przyrody, motywy bliskie osobom podążającym wówczas new age'ową ścieżką. U Ciepielewskiej nie była to jednak wyłącznie młodzieńcza fascynacja, bowiem do dziś praktykuje buddyzm, taoizm i inne formy samodoskonalenia, przez wiele osób uważana za szamankę, ale przede wszystkim aktywnie działa na rzecz ocalenia międzygatunkowej wspólnoty naszej planety. To wszystko można odnaleźć w jej twórczości – obrazach inspirowanych nadwiślańskimi krajobrazami obserwowanymi podczas spływów galarem czy w portretach jej duchowych mistrzów. Bardzo istotnym wątkiem w pracach Ciepielewskiej są zwierzęta, a w szczególności zwierzęta chińskiego zodiaku. Ten wieloletni cykl jest związany z tworzonym przez artystkę co roku kalendarzem. W astrologii chińskiej jest dwanaście zwierząt przypisanych kolejnym latom – Szczur, Wół, Tygrys, Królik, Smok, Wąż, Koń, Koza, Małpa, Kogut, Pies i Świnia. Malowane przez Ciepielewską łączą w sobie inspiracje sztuką Dalekiego Wschodu oraz niewyczerpaną inwencję i fantazję samej autorki.

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Ewa Ciepielewska, *Tenga Rinpoche*, 1989, olej na płótnie, 129,5 × 97,5 cm,
dzięki uprzejmości galerii BWA Warszawa

Sieć rybacka, która na tej wystawie została przekształcona w hamak, pochodzi z nieistniejącego już gospodarstwa rybackiego nad Martwą Wisłą. Wypożyczył mi ją kolega, z którym – jak to w sieci powiązań – od lat łączą mnie wspólne pasje i sposób patrzenia na świat: pływamy Wisłą, mamy drewniane łodzie i nie łowimy ryb.

Podczas ubiegłorocznego *Flow*, płynąc z Gdańska w stronę śluzy Przegalina, zatrzymaliśmy się przy pomoście, na którym leżały stosy kolorowych sieci, niepotrzebnych już nikomu. Pomysł na hamak wisiał w powietrzu. Dziękuję serdecznie Grzechowi Wierzchowskiemu za podzielenie się siecią i pomysłem.

W dzikiej kochamy się Wiśle!

Ewa Ciepielewska

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

1. *Grzybki, czyli moc-na-noc*, olej na płótnie, 1985
2. *New Age, lat 33*, olej na płótnie, 1993
3. *Lśnienie*, olej na płótnie, 1989
4. *Helenka*, olej na płótnie, 1993
5. *Nova Blue*, olej na płótnie, 2011
6. *Pan Król i Królik*, olej na płótnie, 1993
7. *Misty in Roots (Kuskus)*, olej na płótnie, 1990
8. Prace z serii *Zwierzęta horoskopu chińskiego*, gwasz, 2010–2024

9. od lewej:
Xu Yun, olej na płótnie, 1987
Mistrz Namkhai Norbu z kotem, olej na płótnie, 1993
Tenga Rinpoche, olej na płótnie, 1989

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

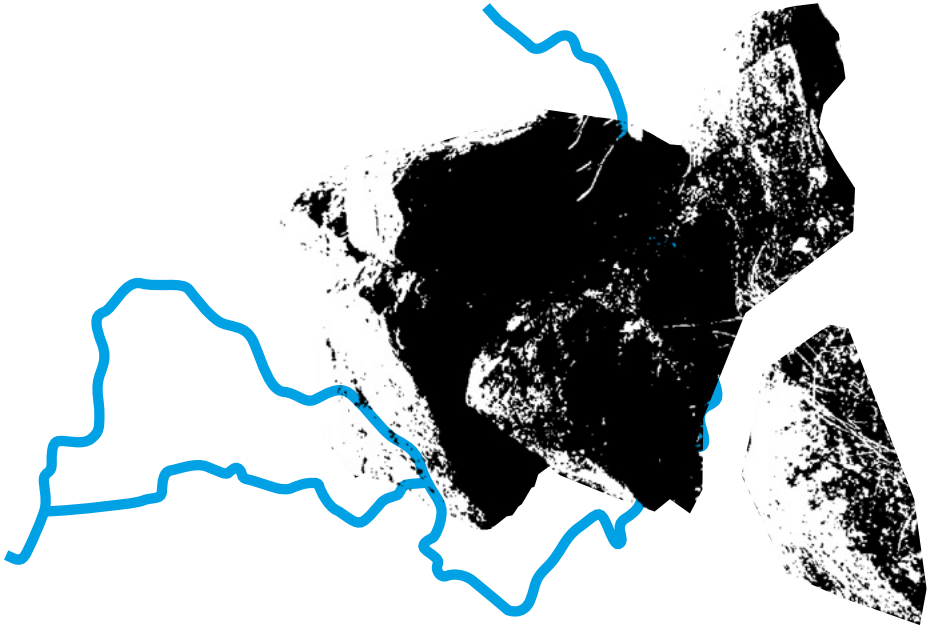

URSZULA BROLL

Urszula Broll jest legendą sztuki polskiej. Artystka zmarła w 2020 roku w wieku blisko dziewięćdziesięciu lat. Przez długi czas była związana z Katowicami, gdzie współtworzyła Krąg Oneiron, a wcześniej, w trakcie studiów na Wydziale Grafiki w Katowicach, skupiającą się na awangardowych poszukiwaniach grupę St-53. W katowickiej pracowni przy ul. Piastowskiej 1 Urszula Broll wraz z Henrykiem Wańkiem, Andrzejem Urbanowiczem oraz innymi osobami organizowała seminaria oraz spotkania. Przy Piastowskiej 1 oddawano się studiowaniu zachodniej i wschodniej duchowości, dyskusjom, zgłębiano pierwsze tłumaczenia Junga oraz literaturę buddyjską. Te poszukiwania i zainteresowania sprawiły, że jeszcze na początku lat sześćdziesiątych artystka zaczęła tworzyć geometryczne, stonowane w kolorystyce prace, które z czasem okazały się bardzo bliskie buddyjskim mandalom, choć nigdy nimi nie były. Urszula Broll mówiła: „Mam bardzo głęboki kontakt z własnymi pracami, tworzę je właściwie dla siebie, dla poznania tego, czego o sobie nie wiem… W ciszy, spokoju, w obcowaniu z mandalą i własnym przeżyciem odnajduję równowagę psychiczną”. Na początku lat osiemdziesiątych artystka, podążając za swoją wspólnotą buddyjską, przeniosła się na Dolny Śląsk do wsi Przesieka. Tu niemal do końca swoich dni malowała, medytowała, współtworzyła grupę buddyjską i angażowała się w lokalne życie artystyczne.

Prezentowane prace Urszuli Broll stanowią dość spójny, choć powstający na przestrzeni kilkudziesięciu lat zbiór. Wyróżniają się w nim akwarele geometryczne (osobna grupa nosi ślady fascynacji twórczością niemieckiego malarza Paula Klee) oraz dwa obrazy olejne związane z praktyką duchową artystki. Również pełne szczegółów rysunki tuszem poprzez swoją kompozycję oraz zastosowaną technikę przywodzą na myśl sztukę Dalekiego Wschodu. Można w nich odnaleźć elementy nawiązujące do ikonografii buddyjskiej, ale także inspirację widokami ukochanych Karkonoszy – ten ostatni element był również istotny w malowanych przez wiele lat akwarelami pejzażach górskich.

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24

Dzieje stołu

Drzewa mają dobrą pamięć, więc opowiem to dokładnie. Nie wiem tylko, czy nas ścięto w roku 1888 czy 89, bo nasz kalendarz jest inny. Później podzielono nas na solidne belki, ułożono w sągi i po ośmiu latach zwieziono na Schloßstrasse. Tam posłużyliśmy do wiązań dachowych na piątym piętrze wielkiej kamienicy. Strych i jego narożna wieża nie istniałyby bez nas przez następnych sześćdziesiąt siedem lat, bo byłyśmy duszą tego miejsca. Niewiele się działo. Wieszano tam pranie, by wyschło; składano zbędne graty, gromadziły się sadza i kurz. Tak było aż do roku 1964, a znamy tę datę, bo ją wymieniali rzemieślnicy, którzy przyszli, by zmienić to miejsce. Miała to być pracownia pani, która była nie lada artystką.

Część z nas pozostała i dalej wspierała dach. Ale cztery wycięto, bo tylko by przeszkadzały. Obawiałyśmy się, że nas potną na mniejsze kawałki i spalą. Ale los okazał się łaskawszy. Brodaty jegomość uznał, że jesteśmy wymarzonym materiałem na stół. I to nie byle jaki. Miałyśmy pięć metrów długości. I tak zostało. Nie był to mebel wytworny. Bardziej by pasował do karczmy. Ale w pracowni było znacznie ciekawiej. Służyłyśmy Urszuli, a bardziej jej mężowi Andrzejowi oraz ich małemu Rogerowi. Wiele rzeczy przewinęło się przez nas – talerze, szklanki, butelki, popielnice, książki i różne piękne rzeczy. Raz nawet wszedł na nas pewien pijany aktor od Grotowskiego.

Kto przy tym stole nie siedział! Samych Jerzych nie zliczę – Ludwiński, Illg, Lewczyński, Nowosielski, Prokopiuk. Dalej Jacek Woźniakowski i Jacek Waltoś. Później Stefan Morawski, Zygmunt Lis, Janusz Bogucki, Marian Bogusz, Zygfryd Dudzik, Stanisław

Fijałkowski, siostry Obremianki, Zofia Rydet, Zdzisław Beksiński, Henryk Mikołaj Górecki, Mariusz Tchorek, Aleksander Wojciechowski, Tadeusz Brzozowski, Hilary Krzysztofiak i wielu innych, których tu pominę. Ale przede wszystkim najbliżsi przyjaciele domu: Zygmunt, Antoni i Henryk.

I tak to się toczyło przez lat dziesięć, aż gospodarze przerobili to wnętrze na buddyjskie zendo, do którego stół nie pasował. Zostałyśmy wyprowadzone do mieszkania piętro niżej i skrócone do trzech metrów, bo nie było tam dość miejsca. Było przy tym wiele zabiegów – rozłożenie na części, transport, podcinanie, składanie, czyszczenie i polerowanie na *hochglanz*. To jeszcze nie uczyniło nas meblem salonowym, ale czułyśmy, że jesteśmy kochane. Co się działo w naszym dawnym miejscu, wiemy już tylko z drugiej ręki. Jakoś się ten buddyzm rozleciał, podobnie jak małżeństwo Urszuli i Andrzeja, który zamieszkał gdzie indziej. Później Urszula też się wymknęła w piękny kraj sudecki. Ale o stole nie zapomniała. Nie było łatwo przewieźć nas z Katowic do Przesieki. Tyle że domek niewielki, przytulny, choć ciasny. Jedynie w kuchni znalazło się miejsce i tam się nasza podróż skończyła.

Nie zliczę wszystkich, którzy odtąd przy nas zasiadali poza samą Urszulą i jej Henrykiem Smagaczem, bo wszystko przeminęło. Ale drewno ma dobrą pamięć i wszystko jest w nim zapisane.

Henryk Waniek, luty 2024

BWA
BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP
10.05–8.09.24

1. Bez tytułu, b.d.
2. *Czarność*, olej na płótnie, 1969
3. od lewej:
Bez tytułu, olej na płótnie, 1985
Bez tytułu, olej na płótnie, 1986

4. od lewej:
Bez tytułu, gwasz, 1988
Bez tytułu, gwasz, 1974
Tajemna góra, gwasz, 1997

5. od lewej:
Bez tytułu, gwasz, 2002
Strefy IV, gwasz, 1989
Bez tytułu, gwasz, b.d.
Bez tytułu, gwasz, b.d.
Bez tytułu, gwasz, 1999
Góra przeznaczenia, gwasz, 1973

6. od lewej:
Bez tytułu, gwasz, 1998
Wewnętrzny płomień, gwasz, 1996–1997
Strefy III, gwasz, 1989

7. od lewej:
Bez tytułu, gwasz, 1969
Bez tytułu, gwasz, 1966
Bez tytułu, gwasz, 1964
Bez tytułu, gwasz, 1967
Bez tytułu, gwasz, 1963

8. od lewej:
Przemiany, tusz na papierze, 1968
Bez tytułu, tusz na papierze, 1990
Bez tytułu, tusz na papierze, b.d.
Bez tytułu, tusz na papierze, 1970
Bez tytułu, tusz na papierze, 2004
Bez tytułu, tusz na papierze, 1988
Bez tytułu, tusz na papierze, 1988
Święta góra, tusz na papierze, 1997
Bez tytułu, tusz na papierze, b.d.
Bez tytułu, tusz na papierze, 1998

Urszula Broll, *Wewnętrzny płomień*, 1997, akwarela na papierze, 65 × 47,5 cm, dzięki uprzejmości rodziny artystki

BWA

BWA Wrocław Główny
ul. Piłsudskiego 105, 1. piętro Dworca PKP

10.05–8.09.24